Nr. 279. Lwów — Wtorek dnia 6. grudnia. 1904.

Prenumerata:
we Lwowie:
Miesięcznie . . . . 1 K.
Kwartalnie . . . . 3 „
Rocznie . . . . . . 12 „
Za dostawę do domu 30 hal. miesięcznie.
Na prowincyi i w monarchii austryackiej:
Miesięcznie . . 1 K 50 h
Kwartalnie . . 4 „ 50 „
Rocznie . . . . 18 „ — „
Za granicą:
Miesięcznie . . 2 K 30 h
Kwartalnie . . 6 „ 85 „
Rocznie . . . . 27 „ 25 „
Numer we Lwowie . 4 h
na prowincyi . . 6 „
na dworcach . . 8 „

DZIEŃ

POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI.
Wychodzi o godzinie 2-giej po południu.
Egzemplarz kosztuje 4 halerze.

Redakcya i administracya: ul. Michała l. 3. (boczna Kościuszki) — (Nr. telefonu 771). — Kantor na Lwów w biurze dzienników K. Buchstaba.

Czas odnowić przedpłatę na grudzień.

Co dzień niesie?

* Międzynarodowe sądy wojenne.
* Uchwała adwokatów w Rosyi, tycząca uchwały ziemstw.
* Zaburzenia w Sebastopolu.

Depesze „Dnia"

(Od własnych korespondentów, z agencyj prywatnych i biura korespondencyjnego).

Reformy w Rosyi.

Petersburg. (Tel. »Dnia«). Minister spraw wewnętrznych ks. Światopełk Mirski przyjął delegatów ziemstwa twerskiego, których dawniejszy minister Plewe złożył z urzędu i pozwolił im na zwołanie ziemstwa twierskiego na styczeń lub luty.

Petersburg. (Tel. »Dnia»). Studenci uniwersytetu urządzili w sobotę burzliwą demonstracyę z powodu, że wczorajsze posiedzenie Towarzystwa prawniczego, na którem miała być omawiana sprawa reformy prasowej, musiało być zamknięte dla nadmiernego natłoku publiczności.

Petersburg. (Tel. »Dnia«). Gen. Kuropatkin telegrafuje pod datą 2 bm.: Dzisiejszej nocy przedsięwziął kapitan Mańkowski rekonesans na czele 2 kompanij piechoty i ochotników strzelców z centrum naszej armii. Oddział ten odrzucił nieprzyjacielskie szańce. W dalszym marszu przyjęli Japończycy oddział silnym ogniem. Oddział cofnął się wobec faktu, że nieprzyjaciel otrzymał znaczne posiłki. Podczas ognia padł kapitan Mańkowski, który niedawno został odznaczony orderem św. Włodz. IV kl. Padło także wielu żołnierzy. O wydarzeniach dnia dzisiejszego nie otrzymałem żadnych sprawozdań.

Petersburg. (Tel. »Dnia«). Gen. Sacharow telegrafuje pod datą 2 bm.: W nocy na dzień 1 grudnia oddział naszych strzelców pod komendą kapitana Wodienskiego, przedsięwziął rekonesans przeciw jednemu z obwarowań japońskich koło Tungou. Straż japońską złożoną z 30 ludzi wybito bagnetami. W dalszym marszu natrafili strzelcy na liczne przeszkody, jak np. na minę, która wybuchła. Mimo tego 20 strzelców wtargnęło do obwarowania japońskiego, gdzie zabili 120 Japończyków. Strzelcy cofnęli się następnie, mając 5 zabitych i 14 rannych. Zdobyto pewną liczbę japońskich karabinów. Noc z 1 na 2 bm. minęła spokojnie.

Tokio. (Tel. »Dnia«). Depesza wysłana w sobotę wieczorem z japońskiej kwatery głównej donosi: Rosyjska piechota zaatakowała we czwartek o godzinie 10 wieczorem pozycye nasze koło Manszuandzu-Sejan, została jednakże odpartą. Dnia następnego rosyjska konnica i piechota odparły aż do miejscowości Huntipietajdzu, skąd je odparto.

Zaburzenia w Sebastopolu.

Petersburg. (Tel. »Dnia«). (Ros. Agencya tel.). Wywołane przez żołnierzy marynarki w Sebastopolu zaburzenia nie miały wcale politycznej tendencyi, ani też nie były w związku z wojną.

Przyczyna wykroczeń była raczej następująca:

Około koszar utworzyła się z biegiem czasu mała osada, w której obok domów, zamieszkałych przez rodziny marynarzy, były także knajpy, domy zamieszkane przez przemytników i domy publiczne.

Admirał Szuszin, komendant floty Czarnego Morza wydał rozkaz zburzenia tych domów i zamknięcia szynków.

Gdy policya chciała wykonać ten rozkaz, urządzili marynarze demonstracyę; przyszło do bójek. Wyciągnięto z powozu i obalono na ziemię kapitana, który właśnie tamtędy przejeżdżał. Wojsko rozprószyło tłum.

Demonstracye na Węgrzech.

Budapeszt. (Tel. »Dnia«). 300 chrześcijańsko-socyalnych robotników chciało wczoraj wieczór urządzić zgromadzenie. Robotnicy socyalistyczni uniemożliwili je. Przyszło do bójki, kilka osób poraniono nożami.

Policya musiała wkroczyć z dobytą bronią celem przywrócenia spokoju. 4 osoby aresztowano.

Adwokaci — a konstytucya w Rosyi.

Moskwa (Tel. „Dnia"). Z okazyi bankietu, w którym uczestniczyło 450 adwokatów, urządzono poważną krótką naradę i uchwalono rezolucyę tej treści, że adwokaci przyłączają się do uchwał konferencyi zastępców ziemstw, żądających utworzenia reprezentacyi ludu.

Międzynarodowe sądy rozjemcze.

Waszyngton. (Tel. »Dnia«). Angielsko-amerykańska umowa w sprawie sądów rozjemczych jest identyczną z zawartymi już podobnymi układami. Także Hiszpania nawiązała rokowania w celu zawarcia traktatu rozjemczego.

Adres sobrania.

Sofia (Tel. »Dnia«). Deputacya, złożona z 44 posłów sobranja, wręczyła w sobotę wieczorem adres ks. Ferdynandowi, z odpowiedzią na mowę tronową. Ks. Ferdynand wygłosił przy tej sposobności mowę, wyrażając zadowolenie z postępów, jakie Bułgarya czyni na polu wychowania politycznego narodu, przyczem podniósł swe niezachwiane zaufanie w zdolność narodu.

Delegaci ziemstw.

Telesze (Tel. »Dnia«). Za przykładem ziemstw pow. szawelskiego i rossiejńskiego, ziemstwo pow. telszewskiego wysłało do księcia Światopełka-Mirskiego telegram z prośbą o przyznanie samorządu ziemstwom.

WOJNA.

Londyn. (Tel. »Dnia«). »Standard« ogłasza rozmowę swego rosyjskiego korespondenta z pewnym dyplomatą rosyjskim, który powiedział, że Rosya musi odrzucić wszelkie propozycye pośrednictwa, jak długo ma choćby jeden promień nadziei zwycięstwa. Rosyjski rząd jest zdania, że kompromis zawarty dzisiaj, dałby Japonii możność podwojenia swej armii, oraz potrojenia floty w przeciągu 5 lat. W takim wypadku Rosya musiałaby stracić ostatnią nadzieję rozszerzenia się w Azyi wschodniej, dlatego też Rosya musi bez względu na koszta krwi i mienia dążyć do zwycięstwa.

Charbin. (Tel. »Dnia«). Rosyjska agencya telegraraficzna donosi, że generał Gripenberg przybył tu w sobotę ze sztabem.

Londyn. (Tel. wł. »Dnia«). Jeden z dzienników ogłasza list kapitana okrętu norweskiego, który twierdzi, że blokada Portu Artura nigdy nie była ścisłą. »W sierpniu, kiedy przybyłem do Portu Arthura« — opowiada ów kapitan — z ładunkiem żywności, odzienia, lekarstw itd. dostawało się do Portu średnio 10 okrętów miesięcznie. Wiem, że od października zdołało się przedostać przez blokadę japońską 29 okrętów z amunicyą, węglem, żywnością i odzieniem. Ja sam mam zamiar jeszcze przed lutym z nowym ładunkiem dostać się do portu. Kiedy byłem tam w sierpniu, załoga wynosiła 40.000 ludzi, zaś 3000 ludzi leżało w szpitalach«.

Londyn. (Tel. „Dnia"). „Daily Telegraph" donosi z Czifu pod datą 3 bm. Japończykom powiodło się ustawić ciężkie działa na pagórku 203 metrów. Rosyanie utrzymują ciągły ogień na ten pagórek.

To samo pismo donosi z Szangaju, że Japończycy obsadzili „pagórek 300 metrów" położony na południe od zdobytego już pagórka podobnej nazwy.

„Morning Post" donosi z Szangaju: Rosyanie urządzili w Szangaju formalne składy dla swej armii i floty. Znajdują się tam wielkie zapasy węgla rosyjskiego. Ponieważ rząd chiński na to pozwala, panuje wielkie wzburzenie i rozgoryczenie wśród przebywających tu Japończyków, którzy zwrócili się do władz chińskich z protestem przeciw temu.

Petersburg (Tel. »Dnia«). Kuropatkin donosi pod datą 3. bm.: Oddziały nasze, które dnia 2. bm. dotarły aż do Tapinduszan, nie widziały tam nieprzyjaciela. W pewnym składzie znaleziono nagie zwłoki 17 Japończyków, obrabowanych prawdopodobnie przez mieszkańców. Dwie kompanie japońskie napadły w nocy na 3. b. m. na wieś Utsiasi, lecz zostały odparte.

Sytuacya parlamentarna

»Fremdenblatt« ogłasza wywiad o sytuacyi parlamentarnej z prezesem Koła polskiego hr. Wojciechem Dzieduszyckim. Prezes Koła polskiego — jak nam telegrafują z Wiednia — tak mówił: Anglicy, Francuzi, Włosi wychodzą z założenia, że parlament jest środkiem do tego, aby wpływać na rządy w państwie i wiedzą, że w tym celu muszą poświęcać swą popularność, ilekroć wymaga tego dobro państwa.

U nas w Austryi rozpowszechniła się myśl, że mąż z ludu, jako członek parlamentu, musi zawsze przeciwstawiać rządowi reprezentacyę ludu, nie po to, ażeby dbać o dobro państwa i ludności, lecz ażeby starać się o popularność u wyborców najmniej kompetentnych.

Stąd pochodzi nasza bieda. Póki to się nie zmieni, nie ma co myśleć o zupełnem uzdrowieniu parlamentaryzmu.

Teraz przedziera się słaby blask nadziei przez chmury, które od kilku lat zalegają niebo parlamentarne, a pan się mnie pyta, co myślę o przyszłości Izby poselskiej. To, żeśmy po tych złych auspicyach, które stawiano Izbie na początku sesyi, doprowadzili do posiedzenia komisyi budżetowej, uważam za sukces, którego nie należy przeceniać, ale też nie powinno się niedoceniać. Na konferencyi przywódców klubów złożyłem imieniem mego stronnictwa oświadczenie, w którem podniosłem, że, zdaniem Koła polskiego, istnieje naturalne *junctim* między przedłożeniem budżetowem a przedłożeniem w sprawie klęsk elementarnych; zatem oba należy przekazać komisyi budżetowej.

Już z tego wynika, że zgadzam się na wywody prezydenta ministrów dra Koerbera na ostatniem posiedzeniu komisyi zapomogowej i że z zadowoleniem witam odesłanie przedłożenia zapomogowego do komisyi budżetowej.

Nie jestem optymistą i dlatego nie mogę podzielać zdania tych, którzy już widzą koniec obstrukcyi.

Ale spodziewam się, że conajmniej przedłożenie zapomogowe i pozycya o refundacyi będą załatwione przed Bożem Narodzeniem.

A po świętach? Chociaż będziemy musieli wedle zwyczaju brnąć przez wnioski nagłe — dopniemy celu, który przyświeca wszystkim gotowym do pracy stronnictwom. Izba posłów będzie znowu czynna.

A wówczas Izba będzie musiała obradować póty, póki pensum jej nie będzie załatwione.

Są studenci, którzy w ciągu roku szkolnego oddają się słodkiemu próżniactwu i rozwijają działalność, która na tym samym mniej więcej poziomie się znajduje, co — obrady nad tymi miłymi wnioskami nagłymi. Ale gdy nadchodzą egzamina, wówczas biorą rozmach i niejako tuż przed zamknięciem bramy zabierają się do roboty.

Podobnie też wyobrażam sobie najgorszą ewentualność co do sesyi parlamentarnej po Nowym roku.

*

Gdy zbliżą się ferye, gdy kalendarz wskazywać będzie miesiąc czerwiec lub lipiec — a pensum jeszcze nie będzie załatwione, wówczas i obstrukcya opamięta się i pozna bezskuteczność swej taktyki. Wobec dzisiejszego usposobienia wszystkich kół ludności wprost nie da się pomyśleć, ażeby jakiekolwiek stronnictwo miało odwagę doprowadzić do zamknięcia sesyi kilkumiesięcznej, w której nie spełnionoby pracy pozytywnej. Ale też nie należy z drugiej strony stawać na stanowisku wręcz odstręczającem. Niemcy wiedzą, że wznowienie żelaznego pierścienia, o którem oni tak często w polemice wspominają, dziś należy do dziedziny bajek.

Z drugi j zaś strony Czesi wiedzą, że Polacy dalecy są od tego, by się sprzymierzyć przeciw nim z Niemcami. Więc mamy nadzieję, że nikt wątpić nie będzie o szczerości naszych zamiarów, jeśli będziemy się starali utorować drogę do parlamentarnej pracy.

Już bierze w naszym parlamencie górę przekonanie, że pożyczki mają tylko w parlamencie być załatwione, jeżeli bierze się wzgląd na interes państwa. Nie przeczę: jest to krok ku lepszemu. Atoli — jak już zaznaczyłem — niestety, nie należę do optymistów. Izba będzie zdolna do pracy, jeżeli roztropność zwycięży. Ale roztropność jest to dama, która niechętnie przebywa w dziedzinie polityki.

*

Komitet »czwórki« niemieckiej odbył w sobotę bardzo długą naradę z drem Koerberem. Szło mianowicie o kwestyę refundowania 69 milionów, którego domaga się rząd w ustawie zapomogowej. Niemcy starali się koniecznie o obniżenie tej kwoty, podczas, gdy prezydent gabinetu dowodził, że musi obstawać przy całej kwocie, nie chcąc narażać na szwank zapasów kasowych i całej gospodarki budżetowej. Na razie nie osiągnięto żadnego rezultatu.

Na jutro — jak nam telegrafują z Wiednia — poseł Cathrein zwołał posiedzenie komisyi budżetowej. Na tem posiedzeniu zapewne komisya budżetowa sformułuje *junctim* pomiędzy prowizoryum budżetowem a ustawą zapomogową. Wtedy nadejdzie chwila rozstrzygająca, a zależeć będzie z jednej strony od umiarkowania Czechów, a z drugiej od czynnej interwencyi rządu, czy sanacya parlamentu okaże się możliwą.

Z KRAJU.

Kraków. Wiceprezydenci miasta pp. Chyliński i Domański, wręczyli w sobotę p. Konstantemu Wołodkowiczowi, imieniem Rady miasta, adres, zawierający wyrazy gorącego podziękowania za ofiarowanie miastu posągu Bojana, popiersia Fredry, ustawionego przed teatrem, oraz za hojne przyczynienie się do fundacyi Domu akademickiego dla ubogiej młodzieży uniwersyteckiej.

Stanisławów. Burmistrz miasta dr. Nimhin wyjechał do Wiednia, aby wziąć udział w obradach państwowej Rady kolejowej. Zastępuje go wiceburmistrz p. Karol Fiedler.

— W środę przybywa do nas ze Lwowa ks. biskup Weber i zabawi przez czwartek, w którym to dniu odprawi w kolegiacie łacińskiej uroczystą sumę.

— Starostwo zarządziło lustracyę wszystkich stanisławowskich cechów, którą przeprowadza komisarz Ostrowski.

— We wtorek w rocznicę wybuchu powstania listopadowego odbyło się staraniem komitetu obywatelskiego w kolegiacie łacińskiej uroczyste nabożeństwo żałobne, które celebrował ks. kan. Eiselt. Piękne kazanie wygłosił ks. Wałęga. Na nabożeństwo przybyły deputacye prawie wszystkich

---

JULIAN NOWAKOWSKI.

Na ofiarnym stosie.

77) Powieść współczesna.

To nie jest praca urzędnika n. p. pocztowego, który załatwiwszy czynności służbowe, zamyka o oznaczonej godzinie okienko dla stron przeznaczone i wychodzi, nie myśląc już wcale o czynności dnia minionego, ani o tych, które go jutro czekają. Praca nauczycielska zanadto angażuje wszystkie siły ducha, zatrudnia je i pochłania, aby można po wyjściu ze szkoły nie powracać do niej ciągle myślami.

Żaden szablon tu nie istnieje, nawet na pozór utarta metoda nie może być stosowaną niewolniczo, gdyż co chwila odsłaniają się nowe jakieś środki i sposoby — budzą się nieznane pomysły. A cóż dopiero w dziedzinie bezpośredniego oddziaływania na serca i dusze, tak różne od siebie i w swej istocie i w przejawach.

W tej pracy nauczycielskiej, wychowawczej panuje nieustanny ferment, ciągły ruch przeróżnych zjawisk, nieprzebrane źródło i nieskończony szereg zagadnień i węzłów gordyjskich, których nie rozcina się jednem cięciem, lecz rady ich rozwiązaniem pracować muszą wspólnie i serce i mózg i rozwiązywać jedne uczuciem, inne rozumem, inne wolą i wytrwałością, a znowu inne wszystkiemi temi siłami razem.

A to ludzie różni mówią sobie czasem: Wielka rzecz, cztery do pięciu godzin przesiedzi w szkole, a potem jest wolny?

Wolny? Zapewne, bo może pójść na przechadzkę, może czytać, pisać, śpiewać... może nawet spać się położyć. Ale podczas tej przechadzki, czytania, pisania... ileż razy myśl wraca do szkoły i biedzi się nad rozwiązaniem tej lub owej zagadki, nad zrozumieniem tego i owego zjawiska...

A nawet podczas snu nie rzadko przemknie obraz szkoły, małej tej rzeszy... a choćby utrapionego inspektora.

Takie to różne myśli snuły się po głowie Pławińskiego, pewnego pogodnego dnia, gdy w tem inne zdarzenie odwróciło jego uwagą.

Oto przed ganek szkolny zatoczył się wóz, na którym siedziało kilku nauczycieli sąsiadów.

Gospodarz wyszedł na powitanie, uściskał serdecznie i poprosił do pokoju.

Po niedługiej chwili poczęły zajeżdżać inne wozy, obydwa pokoje nauczycielskiego mieszkania poczęły się gośćmi zapełniać.

(C. d. n.).

miejscowych polskich towarzystw — również licznie jawiła się publiczność. Podczas nabożeństwa odśpiewali na chórze pp. Bukowski i Zathey kilka pieśni przy akompaniamencie na organach p. Millera. Egzekwie odprawiono przy katafalku pięknie przystrojonym w broń, kosy i sztandary. Wczoraj w niedzielę odbył się wieczorek listopadowy. Zagaił go pięknym słowem wstępnem prof. Sroczyński. Następnie amatorowie odegrali patryotyczną sztukę Zapolskiej pt. »Tamten«.

— Wieczorek żydowskiej młodzieży akademickiej odbędzie się 7. bm. w sali Tow. Moniuszki na dochód bursy założyć się mającej w naszem mieście dla uczniów żydowskich szkół średnich.

Nowy Targ. W nowo wybudowanym gmachu kolejowym trzej robotnicy osuszali pokoje przeznaczone na kancelarye piecykami opalonymi koksem. W nocy z 28. na 29. listopada położyli się spać w jednym z pokojów i zamknęli drzwi.

Rano znaleziono wszystkich trzech robotników bez życia, uduszonych wskutek zaczadzenia. Jeden z nich liczył lat około 45, drugi 35, a trzeci 29 lat. Najstarszego zdołali jeszcze lekarze przywrócić do życia, zaś dwóch innych mimo użycia wszelkich środków lekarskich, nie zdołano już ocucić. Zaczadzonych odwieziono do kostnicy św. Anny na cmentarzu.

Z widnokręgów politycznych.

Niektóre dzienniki niemieckie doniosły, iż między ambasadorem niemieckim w Wiedniu hr. Wedelem, a prezydentem gabinetu węgierskiego hr. Tiszą wybuchł ostry zatarg. Inne dzienniki temu zaprzeczyły, ale faktem jest, iż między hr. Wedelem a hr. Tiszą wybuchł zatarg, który również odbił się na przebiegu rokowań handlowych Austro-Węgier z Niemcam. Zatarg powstał z powodu walki konkurecyjnej między linią okrętową Cunarda, a trustem niemieckim. Hr. Wedel otrzymał od cesarza Wilhelma polecenie, aby starał się uczynić coś dla trustu niemieckiego, na którego czele stoi Balisa, cieszący się wielkimi względami cesarza Wilhelma. Hr. wywiązał się z tego polecenia zbyt gorliwie, ale nietaktownie, gdyż pomiędzy innemi miał się wyrazić: że »Węgry pożałują owego stanowiska przy traktatach handlowych«. To wyrażenie się ambasadora wywołało niemiłe zdziwienie, dało pochop do rozmaitych pogłosek. O zachwianiu stanowiska hr. Tiszy z powodu owego zatargu, rozumie się, ani mowy niema.

*

Król serbski przyjął dymisyę gabinetu Gruicza. W sobotę »Dziennik urzędowy« zgłosił ukaz królewski o przyjęciu dymisyi gabinetu, polecający zarazem gabinetowi, aby funkcye urzędowe sprawował aż do objęcia rządów przez nowy gabinet. W sobotę król przyjął na audyencyi prezydenta skupczyny, który mu doniósł, iż nie może uczynić jeszcze żadnych propozycyj co do składu nowego gabinetu, gdyż większość skupczyny jeszcze się w tym kierunku nie zdecydowała. Wczoraj (w niedzielę) miało się odbyć posiedzenie wspólne obu partyj radykalnych, na którem miało zapaść rozstrzygnięcie. W Belgradzie sądzą, że rozwiązanie skupczyny jest nieuniknionem.

*

Na piątkowem posiedzeniu parlamentu niemieckiego znów się toczyła dyskusya polska. Mianowicie w dalszym ciągu obrad nad interpelacyą stronnictwa wolnomyślnego w sprawie zatargu szkolnego pomiędzy magistratem berlińskim a władzami szkolnemi o wynajmowanie miejskich, jak gimnastycznych na ćwiczenie dla towarzystw socyalistycznych i pol. Tow. gimnastycznego »Sokół« zabrał głos p. Stychel i wypowiedział energiczną mowę, w której przedstawił, że użytkowanie hal szkolnych przez polskie Stowarzyszenia gimnastyczne nie przedstawia żadnego niebezpieczeństwa dla państwa. Minister oświaty zdaje się obawiać, aby skoki gimnastyków polskich wstrząsnęły posadami Prus. Polacy miłują język ojczysty, z czego nie wynika, aby skutkiem tego Prusy czuły się zagrożonemi w swojej egzystencyi.

Jeżeli dziennik niemiecki uderza np. na rząd austryacki, a ten ostatni uskarża się na to, wówczas rząd niemiecki odpowiada, że to była opinja jednostki, której przeciwdziałać nie można; jeżeli jednak polski dziennik uderzy na rząd niemiecki, wówczas czyni się odpowiedzialnym za to cały naród. Polityka rządu pruskiego wobec Polaków dąży do tego, aby zrobić z nich bezsilny proletaryat, z którym nie potrzeba się będzie liczyć.

Mowca życzy Polakom, aby wobec wszystkich napaści zachowali zimną krew. Polacy żądają równych praw dla wszystkich.

Minister oświaty Studt oświadczył, że aspiracye Polaków są niebezpieczne dla państwa. Jako przykład przytoczył minister udział »Sokołów« pruskich na zjeździe lwowskim, gdzie wypisywano na sztandarach: »Śmierć Niemcom«(?). Stowarzyszenia »Sokołów« mają cel polityczny. Berlińskie władze szkolne nie mogą otwierać hal szkolnych propagandzie polskiej.

Minister Studt w swym ferworze antipolskim powiedział — jak się mu tu częściej zdarza — nieprawdę. Na zjeździe »Sokołów« we Lwowie, nie było żadnego sztandaru z napisem: »Śmierć Niemcom!«. P. Studt wiedział bardzo dobrze o tem, gdyż z pewnością miał o zjeździe tym, w którym brali także udział »Sokoli« z Poznańskiego i Prus, jak najobszerniejsze relacye nadesłane mu przez jego szpiegów, ale powiedział nieprawdę rozmyślnie, pamiętny sentencyi rzymskiej: *calumniare audacter...*

Budżet niemiecki i armia niemiecka.

Na sobotniem posiedzeniu parlamentu niemieckiego, zabrał głos — jak nam telegrafują z Berlina — sekretarz stanu skarbu bar. Stengel i oświadczył, że także rok 1903 zakończył się deficytem, jakkolwiek mniejszym, aniżeli poprzedni. Co się tyczy przypuszczalnych wyników gospodarczych w roku 1904. podatek na cukrze przyniósł o 14 milionów marek więcej dochodu, natomiast cła przyniosły dotąd o 12 milionów mniej, aniżeli w roku poprzednim, a o 18 milionów mniej, aniżeli preliminowano. Aby zaopatrzyć kasy państwowe w gotówkę, wydaje się asygnaty kasowe w rozmiarach dotąd niebywałych. Ogółem wziąwszy, rok bieżący zakończy się bez deficytu. Przy układaniu nowego budżetu, należało uwzględnić ogólne niekorzystne położenie finansowe i ekonomiczne, a postępować z jaknajwiększą oszczędnością.

Mimo to, musieliśmy zażądać 121 milionów marek na uzbrojenie wojska. Okazuje szę potrzeba zaciągnięcia pożyczki 293 milionów marek. Powstanie Herrerów w Afryce Południowej kosztuje dotąd 135 milionów marek. Położenie państwowego funduszu inwalidów jest coraz gorsze, mianowicie potrzeba liczyć się z tem, że będzie on

PIJAWKA.

(Wspomnienie z czasów uniwersyteckich).

Mój szwagier zaprowadził mnie do tego wielkiego szpitala na Alserstrasse, pan wie — i tam znalazłem mojego Moryca, moje dziecko! Ach, jaki on był chudy, jaki biedny ! Ja wtedy płakał, choć żyd nigdy nie płacze — nigdy, ale gdyby go pan był widział, to byłby pan także płakał. On mi mówił, jak jemu źle szło, jak się głodził, ale się uczył. bo myślał sobie, że jak zostanie doktorem, to on zarobi dużo pieniędzy, mnie weźmie do siebie i siostry powydaje zamąż. On był dobry syn i on mnie kochał, a my jego też bardzo kochali, bo u żydów to tak jest, że się wszyscy kochają i jeden drugiemu dopomaga.

Więc, gdy ja go widział tak w szpitalu, to ja wołał do nieba, co ja już niechce być na łonie Abrahama, tylko niech mój Moryc wyzdrowieje. On czasami dwa dni nic nie jadł, a gdy był już bardzo głodny, to poszedł do swego mieszkania i czytał książki, albo spał, aby o głodzie zapomnieć. Ale raz nie miał czem zapłacić pomieszkania i gospodyni mu kazała iść precz. On poszedł, choć to była noc i padał wielki deszcz, co go tak przemoczył, że on dostał na piersi kłócia. Mimo tego on dalej się uczył, ale był już chory i był już coraz gorzej, aż mu jego własny profesor powiedział, coby on poszedł do szpitala. Ale to było już za późno i on w sześć dni umarł, a przed śmiercią to mówił do mnie: tato, ja nie jadł i w zimie chodził bez ibercyera, ale to nie było nic; dopiero, gdy ja nie miał dachu nad głową, to było źle, bardzo źle. Bo nawet ptak, choć on nie znajdzie ziarna, ani robaka, to jednak gniazdo sam sobie ulepi i lis dziurę sobie w ziemi wygrzebie i spokojnie śpi, a ja chodził wtedy po nocy, na mnie padał deszcz i ja nie wiedział co ze sobą zrobić, gdzie się podziać. Gdyby nie to, to jabym nie był taki chory, jabym żył i zrobił moje egzamina. On do mnie tak mówił, bo wiedział, że już umrze, a ja się musiał patrzeć na jego śmierć. »Verkehrte Welt!« Adonai postanowił, aby dzieci swoim rodzicom zamykali oczy, a ja w mojej starości musiał patrzeć na to, jak mi umarł mój syn, co żył i na to się »tylko uczył, aby mi starość osłodzić i siostry zamąż wydać!«

Tu przerwał Szojna opowiadanie, bo go coś dusiło i słowa mu w gardle zamierały. Potem wpatrywał się we mnie jakimś dziwnym wzrokiem i mówił dalej:

— Ja panu opowiedziałem o moim Morycu, coby pan znał, że mieć dach nad głową i spokojny kąt, gdzieby można uciec przed głodem i deszczem, to jest wielka rzecz, i jak długo pan ma taki kątek, choćby mały i nawet ciemny, to panu nic się nie stanie. Mój Moryc wiedział, co mówił, bo on na to umarł, »że nie miał takiego kąta«.

— A cóż potem się stało? — spytałem Szojny — chcąc rozmowę w tym samym kierunku podtrzymać.

»Jak on umarł i jego już pochowali, to mnie szwagier namówił, abym się przeniósł do Wiednia i tu był. Ja tak zrobił. zabrałem żonę i córki i otworzyłem z moim szwagrem handel z ubraniami. Interes nam dobrze szedł, po dwunastu latach szwagier umarł i wszystko nam zapisał, ale jabym wolał tego wszystkiego nie mieć, byle mój Moryc żył i był doktorem. Ale trudno, czasem przyjdzie taki los, że człowiek ani nie rozumie, jak to jest i na co tak jest, ino widzi, że tak być musi. Więc ja panu jeszcze raz mówię, że jak pan ma dach nad głową, to go pan szanuj, bo to wielka rzecz, to jest zdrowie, to jest życie całe«.

Po tych słowach obtarł łzy rękawem i nic nie mówiąc opuścił moje mieszkanie. Wyszedł spokojnie, nie wspominając już o zaległej racie, nie pytając nawet, kiedy ją zapłacę. Rad byłem, że obeszło się bez sprzeczki i żalów, które mnie zawsze irytowały i psuły humor. O Morycu i jego

w r. 1900 zupełnie wyczerpany, gdyż już dotychczas brakuje z niego 280 milionów marek. (Wielkie poruszenie w Izbie). Uważam za bardzo poważny fakt, że od kilku lat nie można było ułożyć bilansu państwowego bez naruszenia funduszu inwalidów, który jest przeznaczony na inny cel. Musimy oprzeć budżet na trwałych podstawach. Sama oszczędność nie wystarczy. Mamy wprawdzie źródła nowych dochodów, jak cła itd., lecz ostrzegam, aby w tym względzie nie robiono sobie zbyt wielkich nadziei. Mowca kończy uwagą o trudnem położeniu ekonomicznem państwa i prosi o przyjęcie budżetu.

Minister wojny jen.-por. von Einem wywodził, że zadania państwa mogą być spełnione tylko w takim razie, jeżeli ono będzie miało do dyspozycyi silną i bitną armię. Powiększoną być musi wartość wewnętrzna armii, wzmocnioną organizacya i polepszonem wykształcenie. Przedłożone ustawy wojskowe mają na celu przedewszystkiem uprościć skomplikowaną mobilizacyę. Żądanie powiększenia kontyngentu o 7.000 ludzi jest nieodzownie koniecznem dla utrzymania bitności armii. Oprócz tego, trzeba także powiększyć konnicę. Co się tyczy mającej wejść w życie dwuletniej służby wojskowej, to połączoną jest ona także z nowymi wydatkami, gdyż musi być pomnożonym personal dla uczenia rekrutów. Dotąd używano na ten cel żołnierzy, służących trzeci rok, obecnie zaś nie będzie można do tego tak łatwo użyć żołnierzy, służących dopiero drugi rok. W tym kierunku musi nastąpić zmiana, gdyż nie wolno oddawać naszych żołnierzy pod opiekę personalu »nerwowego«. (Oklaski). Podoficer powinien każdego żołnierza traktować indywidualnie. Dlatego też pragniemy lepszego ukształtowania warunków służby, powiększenia kontyngentu podoficerów, pomnożenia ilości placów do ćwiczeń, do nauki strzelania itd. Chcemy zaprowadzenia reform wojskowych, które kosztują wprawdzie wiele pieniędzy, ale opłacą się kiedyś, gdy będzie chodziło, aby z mieczem w ręku zadecydować o losach państwa.

Dalszy ciąg obrad budżetowych odroczono do poniedziałku.

---

tragicznym losie zapomniałem niedługo po odejściu Szojny; historya prawa niemieckiego, jaką zaraz potem wziąłem do ręki, nadała inny bieg moim myślom.

Gdy się zmierzchło, wyszedłem na miasto. Opuszczając mieszkanie wstąpiłem do mojej gospodyni, aby jej powiedzieć, że pojutrze się wyprowadzę.

»Ależ na co? Poco się pan chcesz wyprowadzić?« krzyknęła niemka z nieudaną rozpaczą.

Jej słowa wprawiły mnie w ambaras.

»Przecież jestem pani winien już za półtora miesiąca ...ja to później z pewnością zapłacę, ale tymczasem pani sama sobie życzyłaś, abym się... tego...«

»To ja pana za moją gwałtowność bardzo przepraszam, lecz teraz gdy już wszystko zapłacone, a nawet, za jeden miesiąc z góry czynsz złożony...«

»Zapłacone? kto zapłacił?«

»Ach, tak!«

»Był tu Szojna przed godziną i wszystko popłacił".

»Zapomniałem, że ewentualnie on miał to zrobić. No, ale mniejsza o to, zostaję zatem«.

Takim był Szojna, żyd i lichwiarz, nazywany przez moich kolegów pijawką.

Dzień literacko-artystyczny.

„Terakoja". Wczorajszy poranek japoński w teatrze miejskim miał wielki sukces artystyczny, mniejszy pod względem kasowym; widocznie publiczność nasza nie oswoiła się jeszcze z »porankami« artystycznymi, choć te wszędzie za granicą wywalczyły sobie już dawno prawo obywatelstwa. Szczegółowe sprawozdanie z japońskiej premiery zamieścimy w numerze jutrzejszym; dziś jednak zaznaczamy już, że »Terakoja« wywarła na widzach wielkie wrażenie, zarówno swą dramatyczną siłą, jak i niekłamaną prostotą. Do podniesienia wrażenia przyczyniała się zaś nie mało stylowa wystawa i dobra gra artystów, wśród których, panie Solska i Węgrzynowa godnie walczyły o palmę pierszeństwa.

— **„Ofiara,"** dramat w 3 aktach Władysława Orkana, odegrany został na deskach teatru ludowego w Krakowie. Rzecz rozgrywa się na tle wypadków z r. 1846, a jest napisana silnie, tak, że choć dramat składa się z samych obrazów, bez kunsztu nawet połączonych ze sobą — robi wielkie na słuchaczu wrażenie.

— **Nowy dramat Jiraska.** Z Pragi donoszą nam: Teatr narodowy wystawił nowy dramat historyczny słynnego powieściopisarza Alojzego Jiraska. Premiera tego dramatu nazwanego „Gero," odbyła się bardzo uroczyście; nowe dzieło ulubionego autora przyjęła publiczność czeska nader gorąco. „Gero," to dramat dużych rozmiarów, podobnie jak tegoż autora dramat „Jan Żyżka," wystawiony w zeszłym roku. Treść nowego dramatu zaczerpnięto z najsmutniejszej karty historyi Słowian połabskich, z epoki zaborczej i germanizacyjnej działalności podstępnego niemieckiego margrabiego Gerona.

Że sztuki widać, że pisał ją nie tylko wybitny dramaturg i znakomity pisarz, lecz zarazem gorący patryota, który swojemu ukochanemu narodowi przedstawia posępny obraz nieszczęśliwej przeszłości słowiańskiej, jako przestrogę w ciężkiej chwili, którą przebywa naród czeski, podobnie jak inne narody zachodnio i południowo-słowiańskie.

— **Z teatru.** „Narzeczona milionerka," najnowsza operetka wiedeńska, która na scenach wiedeńskiej i berlińskiej cieszyła się wielkiem powodzeniem, gdyż odznacza się dużym humorem i melodyjną muzyką, przedstawioną u nas będzie jutro we wtorek po raz pierwszy, następnie we środę i w sobotę — z udziałem pierwszych sił.

Po wystawieniu tej nowości, przystąpi personal do nauki bardzo pięknej a nieznanej u nas operetki Millöckera pod tytułem „Siedmiu szwabów."

Repertuar teatru miejskiego.

W poniedziałek po raz szósty (nowość) „Lekkomyślna Siostra," komedya w 4 aktach napisał Włodzimierz Perzyński.

We wtorek po raz pierwszy (nowość) „Narzeczona milionerka," operetka w 3 aktach Henryka Berte z repertuaru wiedeńskiego teatru „an der Wien."

Echa sądowe.

(Podpaleni).

Lwów, dnia 5. grudnia. Dziś rozpoczęła się przed sędziami przysięgłymi rozprawa przeciw Chemce Pechnik z Magiarowa, oskarżonej o umyślne podpalenie chaty. Chatę tę darowała Pechnikowa Mikołajowi Czarnopyskiemu, później jednak żałowała tej darowizny, gdyż Cz. miał ją źle traktować. Z zemsty więc podpaliła ją, przez co omal dwoje dzieci śmierci nie poniosło.

Rozprawie przewodniczy st. r. Sopotnicki, jako wotanci zasiadają radcy Drexler i Sęk. Oskarża prokurator Zakrzewski, broni (z urzędu) dr. Rauch.

Nowiny „Dnia".

Mianowania i przeniesienia.

Prezydent gabinetu, jako kierownik Ministerstwa sprawiedliwości zamianował askultanta Michała Niecia, adjunktem sądowym w Zatorze.

Z prasy. Z Krakowa donoszą nam, że dotychczasowy wydawca »Czasu« p. Michał Chyliński, wybrany niedawno, I. wiceprezydentem miasta, usuwa się z N. Rokiem zupełnie z widowni życia publicystycznego i wydawnictwa »Czasu«, które obejmie p. Tadeusz Starzewski, brat obecnego redaktora tego pisma.

20-rocznica istnienia „Macierzy" Sokolej Dla uczczenia 20 rocznicy pełnej pożyt u dla społeczeństwa pracy macierzy sokolej, w własnym gmachu przy ul. Zimorowicza odbyła się wczoraj wieczór uroczystość, którą zagaił przemówieniem druh Wł. Janikowski. Przedstawiwszy pokrótce bilans pracy macierzy tylu dziś gniazd. rozrzuconych po całej prowincyi, podniósł mowca znaczenie idei sokolej. Po przemówieniu śpiewał chór sokoli. Program uroczystości uświetniły znacznie ćwiczenia dziarskiej drużyny, a mianowicie dźwiganie ciężarów 50 klgr., w czem pierwszą nagrodę otrzymał druh Hamburger. drugą Gedroyć, a trzecią Chomicki, dalej ćwiczenia na stole i budowanie piramid. Podobał się ogólnie duet pań Gizińskiej i Schauerowej, gra na cytrze pny Białkowskiej i deklamacye Janikowskiego.

Obchód uroczysty w zakładzie p. Niedziałkowskiej odbył się wczoraj na zakończenie uroczystości Maryańskich. Uroczystość trwała o godz. 4 do 7 wieczorem, a wzięły w niej udział uczenice z klas wyższych i niższych. Sale górnego piętra przepełnione były rodzicami uczenic i gośćmi. Obecnością swoją zaszczycił uroczystość także ks. arc. Teodorowicz.

Na początek odegrano obrazek dramatyczny p. Klementyny Sternalówny pt.: „Obrona Częstochowy", poczem nastąpiły: odczyt i produkcye wokalno-muzyczne. Wielkie wrażenie wywołało odśpiewanie „Borów litewskich" (hr. W. Zamoyskiej) przez chór uczenic. Uroczystość zakończyła zbiorowa deklamacya uczenic (Hołd królowej niebios) i „Hymn do Boga rodzicy". Program cały wykonany został znakomicie. Arcybiskup ks. Theodorowicz wyraził uznanie p. Niedziałkowskiej i wszystkim wykonawczyniom programu i przemówił podniośle o kulcie Maryańskim, o miłości ojczyzny i o pracy dla ludu, poczem udzielił zebranym błogosławieństwa.

„Z Ligi pomocy przemysłowej". Do Ligi przystąpiła w charakterze członka wspierającego fabryka maszyn i odlewarnia żelaza ks. Andrzeja Lubomirskiego we Lwowie.

I. L. Grosglik. Donieśliśmy już pokrótce o zgonie sekretarza zarządu wczorajszej gminy żydowskiej i redaktora »Izraelity«, bł. pam. Izraela Leona Grosglicka. W uzupełnieniu tej krótkiej notatki, piszą nam z Warszawy: Prasa galicyjska powinna była śmierci bł. pam. I. L. Grosglika poświęcić obszerniejsze uwagi; był to bowiem człowiek niezwykłych u nas zasług społecznych, którego strata nietylko dla gminy, ale może w wyższym jeszcze stopniu dla sprawy uspołecznienia kulturnego Żydów i asymilacyi ze społeczeństwem polskiem w najszerszem rozumieniu — jest wprost niepowetowaną. Nie przesadzę, jeśli powiem, że tem, czem u Was byli: Zucker, Goldman i Piepes, na polu uobywatelenia współwyznawców w duchu narodowym, tem dla nas w pracy cichej, skrzętnej — do tak odmiennych przystosowana warunków — działalność Grosglika. Wśród niejednolitych żywiołów gminy musiał on być łącznikiem i potrafił każdej sprawie, choćby najbardziej zawiłej, nadać kierunek właściwy, z dobrem niejednej kliki, ale ogółu i pożytkiem obywatelskim zgodny. Nie dziw też, że wielkie

przymioty umysłu i serca zmarłego sekretarza znalazła żywe uznanie w najszerszych kołach Warszawy.

Obok zasług, które bezpośrednio dla zarządu gminy położył, Grosglik był zarazem doskonałym publicystą, od najdawniejszych czasów współpracownikiem »Izraelity«, a w ostatnich latach pełnym taktu i obywatelskiego instynktu kierownikiem tego pisma. Gdy po śmierci redaktora »Izraelity«, Peltyna, tygodnik ten, przeznaczony do zadań oświaty i uspołecznienia, utracił w części równowagę, powołano na kierownika Grosglika, który zdołał mu przywrócić dawne obywatelskie tendencye i nadać kierunek, przystosowany do potrzeb chwili. Roczniki »Izraelity«, w których Grosglik napisał tysiące wierszy artykułów wstępnych i różnych rozpraw, będą kiedyś dla historyka uspołecznienia Żydów polskich nieprzebraną kopalnią doniosłych przyczynków, a dla pamięci zmarłego najchlubniejszemi kartami.

Ogłaszał on też prace swoje publicystyczne w innych pismach, jak w »Kuryerze Warsz.«, »Gazecie Handlowej« itp., zabierając głos zawsze rozumny i kompetentny w opiniach, dotyczących kwestyi żydowskiej u nas.

Nadmierna praca podkopała wątły organizm Grosglika i wywołała przedwczesny zgon tego zasłużonego pracownika. Pogrzeb Grosglika był wymownym wyrazem szacunku i uznania, jakie zmarły potrafił sobie zaskarbić długoletnią działalnością we wszystkich sferach obywatelskich Warszawy.

Gdzie rozwożą tani opał? Wobec skarg, że rzadko można spotkać wozy z drzewem ze składu miejskiego taniego opału, podajemy plan, według którego kursują codziennie z drzewem tem cztery wozy. A mianowicie:

W poniedziałek: Wóz nr. : ulice Słoneczna, Szpitalna, Źródlana, Pod Dębem; wóz nr. 2: Czarnieckiego, Kurkowa, plac Franciszkański, Podwale; wóz nr. 6: Batorego, Pańska, Mikołaja, Akademicka; wóz nr, 7: górna Grodecka, Jozafata, Głowackiego, Boczkowskiego i sąsiednie.

Wtorek: plac Gołuchowskich i Krakowski, ul. Żółkiewska do cerkwi św. Mikołaja, Bożnicza i Pełtewna; plac Bernardyński, Cłowa i Łyczakowska dolna; Kopernika, plac Maryacki, Ossolińskich; Chorążczyzny i Zimorowicza; Szeptyckich od placu Solarni, plac św. Jura, Mickiewicza, Jagiellońska i Trzeciego Maja.

Środa: Zamarstynowska, Młynarska, Balonowa, Panieńska i Marcina; Łyczakowska górna, Słodowa, Pijarów i boczna Zyblikiewicza, Jabłonowskich, św. Zofii, Dwernickiego, Dąbrowskiego i Stryjska; Sykstuska, Słowackiego, Kraszewskiego i Kościuszki.

Czwartek: Żółkiewska cała i boczne od cerkwi św. Mikołaja; Piekarska i przyległe; Łazarza, Bogusławskiego, Pełczyńska, Długosza i Mochnackiego; Sadownicka, Polna, plac Unii Brzeskiej, Bilińskich, Szeptyckich górna i Grodecka górna.

Piątek: plac Strzelecki, stary Rynek, Sieniawska, Pilnikarska i Teatyńska; Kochanowskiego, Gosiewskiego, Sakramentek: Torosiewicza, Zielona i jej boczne; Janowska plac i ulica Bema, Kordeckiego.

Sobota: Teatralna, Hetmańska, Rynek, Grodzickich, Skarbkowska i Ormiańska; Ruska, Boimów, Blacharska, plac Kapituły, Sobieskiego i Wałowa; Krzyżowa, Bajki, 29. Listopada, Głęboka i Sapiehy od zakładu św. Teresy w dół; Na Błonie, Kościopalna, Dekarta, Krótka i Królowej Jadwigi.

Węgiel rozwożą po mieście wozy opatrzone numerami 3, 4 5; jak dawniej, można też węgiel zamawiać w składach i komisaryatach.

Ze stowarzyszeń.

Zgromadzenie tygodniowe towarzystwu politechnicznego odbędzie się we środę dnia 7 grudnia 1904 o godzinie 7 wieczór.

„Matinée musicale" urządza Towarzystwo akadem. „Związek" w drugiej połowie grudnia br. Program doborowy, siły pierwszorzędne. Szczegóły podadzą afisze.

Posiedzenie komitetu „Domu pracy" w sprawie urządzenia wenty przedświątecznej odbędzie się jutro we wtorek, o godzinie 4-tej popołudniu w Pałacu Namiestnikowskim.

Powszechne wykłady uniwersyteckie W poniedziałek dnia 5 bm. Prof. Dr. M. Smoluchowski: „Promienie widzialne i niewidzialne" (z doświadczeniami). Zakład fizyczny Uniw. Długosza 8. Początek o godz. 7·30.

We wtorek dnia 6 cm. Prof. Dr. M. Bruchnalski: „Ideał człowieka w pismach Mikołaja Reja. Sala XIV. Uniwersytetu, św. Mikołaja 4. Początek o godz. 6. — Prof. Dr. J. Raczyński: „Dziecko, jego rozwój, fizyczny i umysłowy". Sala XIV. Uniwer. św. Mikołaja 4. Początek o godz. 7·30.

Udaremniona kradzież. Do sklepu przy ul. Karola Ludwika l. 37, dobierali się ostatniej nocy jacyś złodzieje, podrębawszy mur prowadzący do sklepu. Zostali jednak spłoszeni i zniknęli w ciemności bez śladu.

Niesumienny agent. Michał Łazar, pracujący w Zakładzie „Maryówka", przyszedł do biura pośrednictwa pracy Grzegorza Nahorniaka, przy ul. Sykstuskiej, z prosbą o wyrobienie mu posady. Na ręce Nahorniaka złożył żądaną za pośrednictwo sumę 20 kor. do dziś dnia jednak nie otrzymał przyobiecanej posady — a 20 kor. także odebrać nie może.

Zaczadzeni. Z powodu zawczesnego zasunięcia pieca, zagorzała wczoraj rodzina stróża domu pod l. 17 przy ul. Teatyńskiej Ignacego Popowicza, złożona z trzech osób. Po udzieleniu chorym pierwszej pomocy przez lekarzy pogotowia ratunkowego, chorzy pozostali w własnem, dobrze przewietrzonem mieszkaniu.

Pożar w młynie Thoma. Około godziny 11 w nocy z soboty na niedzielę wybuchł w magazynie zboża znanych młynów Thoma, przy ulicy Janowskiej, groźny pożar. W chwili przybycia na miejsce pożaru miejskiej straży pożarnej, płonący budynek przedstawiał już morze płomieni, nad którem unosiły się snopy iskier i obłoki dymu. Ponieważ ów magazyn przytyka z jednej strony do czteropiętrowego gmachu, w którym mieści się młyn, a z drugiej strony do jednopiętrowego domu, mieszczącego w sobie piekarnię, każda chwila niemal groziła przeniesieniem się niszczącego żywiołu na te budynki. Szczęściem nie przyszło do tego, bo jakkolwiek akcya ratunkowa, prowadzona przez straże ochotnicze kleparowską i lwowską, oraz przybyłą z niewiadomego powodu najpóźniej miejską straż pożarną, co było powodem głośnych utyskiwań ze strony grona obecnych przy pożarze obywateli, początkowo postępowała zwolna, z chwilą przybycia pomocy ze strony wojska, a w końcu i pogotowia pożarnego artyleryi, o wiele raźniej poczęła postępować.

Walka z rozszalałym żywiołem była niezwykle trudną, ogień bowiem, którego przyczyną prawdopodobnie było zajęcie się zboża od iskry, powstałej skutkiem tarcia nienaoliwionej jakiejś panewki transmisyi wybuchł na drugiem piętrze i z szaloną szybkością pochłonął wiązanie dachowe, które z głuchym łoskotem opadło w morze płomieni. Wkrótce przepalił się sufit I piętra, a płomienie poczęły niszczyć nagromadzone tam zapasy zboża i urządzenie drzewne. Wreszcie po dwugodzinnej przeszło walce z ogniem, podczas której niejednokrotnie odczuwać się dał dotkliwy brak wody, udało się ogień zlokalizować.

Na miejscu wypadku byli obecni: obaj wiceprezydenci miasta, grono radnych, dyrektor policyi i mnóstwo osób z miasta.

Pożar obszedł się bez wypadku O godzinie 3 rano ugaszono zupełnie. Według przypuszczalnego obliczenia, w budynku magazynowym mogły się mieścić blisko trzy tysiące korców zboża, które było asekurowane w tow. „Dunaj", budynek zaś i urządzenia ubezpieczone są w „Floryance". Szkoda wynosić ma przeszło 100.000 kor.; poniesie ją asekuracya.

Za kopnięcie profesora. W ruskiem gimnazyum w Tarnopolu zaszedł w początku lipca b. r. wypadek znieważenia profesora przez ucznia 7 klasy, Maksyma Batio, który chciał uderzyć profesora swego w twarz, a gdy mu się to nie udało, kopnął go. Z początku wytoczyła prokuratorya śledztwo w kierunku zbrodni gwałtu publicznego, później jednak sformułowano oskarżenie w ten sposób, że pociągnięto Batia do odpowiedzialności za przekroczenie §. 312, t. j. za obrazę urzędnika w pełnieniu służby. Do przeprowadzenia rozprawy delegowano lwowski sąd powiatowy. Tutaj też odbyła się rozprawa, na której Batio jako motyw znieważenia profesora podał rozdrażnienie z tego powodu, że profesor pytał go w ciągu roku tylko dwa razy i dał mu złą notę. Sędzia skazał za to Batia na 24 godzin aresztu z zamianą na grzywnę 20 koron. Wskutek odwołania się funkcyonaryusza prokuratoryi, odbyła się ponowna rozprawa przed senatem apelacyjnym, który podwyższył Batiowi karę na 7 dni aresztu bez zamiany na grzywnę. W motywach podał senat jako okoliczności obciążające to, że Batio liczy już lat 25, służył przez 3 lata przy wojsku i powinien mieć, jako dojrzały, pojęcie o dyscyplinie i karności, a zarazem, że znieważeniem profesora dał zły przykład młodszym i wywołał ogólne zgorszenie.

Dyaryusz.

Poniedziałek, dnia 5. grudnia.

Imiona. Rzym. kat.: Sabby op. — Grec. kat.: Fylymona ap. — Słow.: Spitosława. — Wschód słońca 7·42. Zachód słońca 4·00.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: „Lekkomyślna Siostra".

Muzea, biblioteki i wystawy. Ossolineum. Bibl. w d. powsz. godz. 9—2; muz. dni powsz. 9—1, nadto we wtor. i piąt. 3—5. Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedz. 10—1; w dni powsz. 10—1 za zgłosz. — Muz. przemysłowe (w ratuszu) w dni powsz, (prócz poniedz.) 9 — 2, w święta 10—1; Bibl. 9—1 i 5—8. Bibl. uniwersytecka w dni powsz. 10—1 przedpoł. Bibl. Baworowskiego (Ujejskiego 2) wtorki, środy, piątki i soboty 4—6. — Bibl. Pawlikowskich (Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele 11—12. — Bibl. Politechniki w święta, niedziele i poniedziałki 11—1, w inne dni 10—1 i 4—8. Bibl. Tow. Szewczenki (Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedzieli - świąt ruskich). — Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtor., środ., piątki i soboty 9—12 i 3—6. — Wystawa Tow. przyj. sztuk pięknych (Muzeum przemysł.) codz. 10—5. Opłata 60 hal., w niedzielę 30 hal. Salon sztuk pięknych p. Latoura (pl. św. Ducha 10, I. p.) otwarty od 10—7. Wstęp 40 h. w niedzielę 30 hal., młodzież szkol. 20 halerzy.

Wtorek, dnia 6. grudnia.

Imiona. Rzym. kat.: Mikołaja. — Grecko kat.: Amfylokia ep. — Słow.: Jarogniew. — Wschód słońca godz. 7·43. Zachód godz. 3·59.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: „Narzeczona milionerka".

Depesze „Dnia".

Wojna.

Petersburg (Tel. »Dnia«). Generał Sacharow telegrafuje pod datą wczorajszą: W nocy na 4. b. m., oddział japońskich ochotników usiłował przeciąć druty, prowadzące do miejscowości Linszinpu; nie dopiął jednak celu wskutek naszego ognia. Zabrano 1 Japończyka do niewoli.

Mukden (Teł »Dnia«). Rosyjska armia oblężnicza rozpoczęła w sobotę w południe ostrzeliwać silnie okolicę kolei żelaznej koło Susziatun. Bombardowanie trwało całe popołudnie.

Tokio (Tel. »Dnia«). W sobotę zawarto pierwsze zawieszenie broni koło Portu Artura, dla pogrzebania poległych. Trwało ono 6 godzin.

Tokio (Tel. »Dnia«). Komendant armii, oblegającej Port Arthura, donosi o 6-godzinnem zawieszeniu broni. W sobotę, o godz. 10. przed południem, zjawili się na

naszem lewem skrzydle parlamentarze rosyjscy, którzy zażądali 6-godzinnego zawieszenia broni dla pogrzebania poległych i zebrania rannych.

Londyn. W Londynie wszyscy oczekują teraz lada chwila wiadomości o upadku Portu Artura. Ostatnie doniesienia podają, że Rosyanie trzymają się tylko w wewnętrznych fortach, opuściwszy miasto i doki. Japończycy mogą zatem ostrzeliwać cały port i domy, spodziewając się, że równocześnie uda się im zniszczyć miny, założone przez Rosyan u wjazdu do Portu. Umożliwi to wpłynięcie floty admirała Togo do zatoki, a w każdym razie lepszą wspólność działania z wojskiem oblężniczem.

Co słychać w świecie?

* **Śnieg w Hiszpanii.** Z Mukdenu donoszą: Śnieżyce wywołały wielkie spustoszenia. Sklepy i teatry zamknięte. Krążenie ulicami połączone jest z niebezpieczeństwem życia. Przedmieścia są odcięte od miasta. Król polecił rozdawać pożywienie przez wojsko. Tysiące ludzi bez chleba.

Książę Dołgorukij. „Berl. Tageblatt“ dowiaduje się z Petersburga, że ks. Dołgorukij, który przed kilku miesiącami znieważył czynnie ministra spraw zagranicznych hr. Lambsdorffa i został z tego powodu skazany na wygnanie do Archangielska, uciekł stamtąd do Niemiec

* **Nagły zgon posła.** Poseł Schücker wygłosił wczoraj we Wiedniu mowę na zebraniu protestującem przeciw noweli szkolnej, uchwalonej przez Sejm dolno-austryacki. W chwili gdy wychodził z budynku, w którym odbyło się zebranie, dostał ataku apopleksyi i skonał na miejscu.

* **Cholera na Kaukazie.** Petersburski „Prawit. Wiestnik“ ogłasza: W ciągu tygodnia od 16. do 22. listopada epidemia cholery na Kaukazie znacznie się wzmogła, przyczem stwierdzono zapadnięcie na nią w gubernii elizabetpolskiej i w Tyflisie. Za powód wzmożenia się epidemii należy poczytywać powrót z Persyi robotników, albowiem wśród nich głównie choroba się szerzy. Najwięcej zasłabnięć w ciągu tygodnia było w gubernii erywańskiej, gdzie zachorowało na cholerę 522 osób, a zmarło 342.

* **Licytacya dzieł Wereszczagina.** W Petersburgu odbędzie się niebawem publiczna licytacya spuścizny artystycznej malarza Wereszczagina. Obejmuje ona około 140 obrazów i szkiców, oraz wiele rysunków. Między nimi znajdują się też szkice do obrazu z wojny wschodnio azyatyckiej.

* **Zgon znakomitej aktorki w szpitalu.** W Brooklynie pod Nowym Jorkiem zmarła słynna niegdyś artystka dramatyczna, Fanny Janauschek, w szpitalu P. Maryi. Urodzona w r. 1829 w Pradze Fanny Janauschek była przez długie lata pierwszorzędną gwiazdą na scenach niemieckich, bałwochwalczo ubóstwiana przez publiczność. W Ameryce zyskała sobie sławę i setki tysięcy dolarów. Skutkiem spekulacyj finansowych straciła cały majątek. Chciała występami na scenie powetować straty, ale była już za stara na to. — Sparaliżowana, ogołocona ze wszystkich środków do życia, znalazła w Brooklynie przytułek w szpitalu, gdzie też życie zakończyła.

* **Pojedynek dziennikarski.** Z powodu polemiki politycznej między pismami „Magyar Allam“ i „Alkotmany“ odbył się w Budapeszcie wczoraj pojedynek na szable pomiędzy ich redaktorami, Emilem Szemeneczem i Edmundem Belnitzkym. Szemenecz jest poważnie ranny.

* **Protest sędziów przysięgłych.** W poniedziałek dnia 28. listopada przed otwarciem IV. kadencyi sądu przysięgłych w czerniowieckim sądzie krajowym wręczyli sędziowie przysięgli przewodniczącemu trybunału, p. wiceprezydentowi Artymowiczowi pismo, w którem prosili go o ochronę przeciw zarzutowi, jaki wszystkim sędziom przysięgłym uczynił urzędnik ministerstwa bar. Wimpfen, mianowicie, że każdego sędziego na Bukowinie można sobie zjednać kilku guldenami.

* **Ziemstwa w Rosyi.** Z Petersburga donoszą nam: Gazeta „Ruś“ pisze, że ministerstwo spraw wewnętrznych na początku lutego przystąpi do rozważenia sprawy wprowadzenia instytucyj ziemskich w całej ich objętości w tych guberniach zachodnich, gdzie zmarły minister Plewe wprowadził te instytucye znacznie zredukowane.

* **Szykany pruskie.** Z Berlina telegrafują nam: Odbyła się tu rewizya u osiadłego od maja Kaźmierczaka, podejrzanego o szerzenie propagandy polskiej. Policya poczytała mu zwłaszcza za wielkie przestępstwo, że poświęca chwile wolne od zajęć na kształcenie dzieci Polaków berlińskich w języku polskim. Policya skonfiskowała u niego liczne książki i listy. Zabroniono mu udzielania lekcyi polskich.

* **Szkoła dla dziennikarzy.** Z Petersburga donoszą: Prof. Włodzimirów otrzymał pozwolenie na otwarcie w Moskwie szkoły dla dziennikarzy. Przyjmowani będą zarówno mężczyźni, jak i kobiety, pełnoletni i pełnoletnie — bez specyalnego legitymowania się z ukończenia tego lub owego zakładu naukowego. Program szkoły bardzo obszerny.

* **Pożar na wystawie.** Z St. Louis donoszą, że w nocy z piątku na sobotę wybuchł pożar na wystawie. Cała miejska straż pożarna wzięła udział w lokalizowaniu pożaru, co jej się też bardzo prędko powiodło. Straty nie są wielkie. Menażerya Hagenbecka była poważnie zagrożoną, nie poniosła jednak szkody. Jak słychać, jedna osoba utraciła życie. Aresztowano pewnego człowieka pod zarzutem, że podłożył ogień. Spłonął cykl obrazów, przedstawiających sceny z “Quo vadis”, własność p. Augusta Raczyńskiego z Krakowa.

***Fałszywa pogłoska.** Przed kilku dniami podaliśmy za „Dziennikiem poznańskim“ wiadomość, że „ordynat hr. Krasiński i hr. Józef Potocki starają się o posłuchanie w Petersburgu, aby wykazać, że rozruchy socyalistyczne w Warszawie nie wyszły wcale z łona społeczeństwa polskiego“. Owóż „Czas“ dowiaduje się z najautentyczniejszego źródła, że doniesienie to jest najzupełniej nieprawdziwe.

***Rugi pruskie.** Do „Berliner Morgen“ Post donoszą ze Szczecina, że wydalono stamtąd wszystkich rosyjskich poddanych, którzy jako robotnicy pracowali przy budowie kolei ze Starogrodu do Kistrzyna.

* **Listy hr. Taaffego.** Praska „Politik“ rozpoczęła druk bardzo zajmujących listów byłego prezydenta gabinetu śp. Edwarda hr. Taaffego. Pierwsza serya obejmować będzie listy od r. 1867 do r. 1870, tj. z czasów, gdy hr. Taaffe był w gabinecie ks. Auesperga ministrem obrony krajowej, prezydentem gabinetu, a następnie ministrem spraw wewnętrznych w gabinecie hr. Potockiego.

***Jeżdżące sklepy Kuropatkina.** Z Petersburga donoszą: Generał Kuropatkina zarządził we własnym zarządzie sprzedaż żołnierzom rozmaitych przedmiotów codziennej potrzeby, do których dostarczania nie jest obowiązana intendantura wojskowa. W tym celu utworzone będą wagony-sklepy, które wychodzące z Charbina, mają dostarczać żołnierzom dobrego towaru po nizkich cenach. Każda dywizya będzie mieć swój wagon, zarządzany przez oficera i odpowiednią liczbę żołnierzy. Podobny wagon będzie przy każdym pociągu wojskowym. Złośliwi powiadają jednakże, iż na tej reformie mało zyskają żołnierze, a więcej — oficerowie i dostawcy.

* **Powrót z wygnania.** Dzienniki petersburskie ogłaszają, że rosyjski minister spraw wewnętrznych pozwolił wrócić z wygnania administracyjnego, członkowi redakcyi „Puskiego bogactwa,“ W. Miakotinowi, oraz adwokatowi przysięgłemu Stawrowskiemu. W tychże dziennikach znajdujemy listę 54 osób, zesłanych do różnych powiatów gub. archangielskiej, a którym obecnie pozwolono zamieszkać, gdzie chcą. Na liście tej są pomiędzy innymi: wicedyrektor tramwajów łódzkich, inżynier Ciszewski, literat Woskreseński, nauczyciel gimnazyum Ekk, ślusarz Potocki, garbarz Pawłowicz, robotnik Arciszewski, malarz Puławski, student Dubrowiński, robotnik Dzięgielewski i t. d.

Giełdy pieniężne.

Wiedeń. 5/12. (Tel. „Dnia“.) Zamknięcie giełdy g. 2·30.

Akcye austr. Zakładu kredyt. 678·25, Akcye węg. Zakł. kred. 801·00, Anglobanku 284·50, Unionbanku 557·50, Laenderbanku 454·00, Bankvereinu 548·00, Bodencredit 971·00, Galic. banku hipot. 548·00, Kolei państw. 651·50, Kolei połud. 88·00, Kolei Elbenthal 415·00. Kolei północnej 5495, Kolei czerniowieckiej 581·00, Alpiny 494·25, Rima Muranyi 514.50, Prask. Tow. żelaz. 2660, Fabryki broni 540·00, tureckie tytoniowe 330·00. Galic. karpac. Tow. nafwego 1126, Obl. węgier. indem. 97·85, Renta majowa 100·05. Austr. renta kor. 100·10, Węg. renta kor. 98·15, 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 99·25, 4 prc. listy Banku hip. 98·80, 4½ prc. listy Banku hip. 101·40, 5 prc. listy Banku hipotecznego 112·00, 4 prc. listy Banku krajow. 99·40, 4½ prc. listy Banku kraj. 101·40, 5 prc. kom. Obligi Banku kraj. 103·35, 4 proc. gal. obl. propin. 99·85, 4 prc. gal. pożyczki kraj. z r. 1893 99·45, 4 prc. Pożyka m. Lwowa 97·50, Losy tureckie 133·75, Marki 117·55, Ruble 254·00.

Wiedeń. 5/12. (Tel. „Dnia“). Giełda poranna g. 10.30 rano

Marki 117·55, Renta majowa 100·05. Węg renta kor. 98·15 Akcye austr. Zakł. kred. 680·50 Akcye węg. Zakł. kred. 809·00, Akcye Anglobanku 286·00, Akcye Unionbanku 558·00. Akcye Bankvereinu 549·50. Akcye Laenderbanku 453·50. Akcye Kolei państw. 655·25, Lombardy 89·25. Akcye kolei Elbethal 00·00, Akcye Fabryki broni 541·00, excl. kupon, Losy tytoniowe 000·00, Alpiny 495·50, Akcye Rima Muranyi 517·50, Akcye Prask. Tow. zelaz. 0000, Losy tureckie 133·50, Ruble 254·00. 4 prc. listy zast. Banku hipotecz. 98·80, 4½ prc listy zast. Banku hipotecz. 101·40. 4 prc. Galic. Poż. kraj. z r. 1893 99·45, 4 prc. listy zast. Banku kraj. 99·40, 56 l. listy Tow. kred. ziem. 99·25

Uposobienie: Silne.

Przyjechali do Lwowa

dnia 5. grudnia br.

Hotel Imperial:

Hr. Olga Borkowska, Ponikwa. Hr. Zofia Michałowska, Rosya. Hr. Klemens Dzieduszycki, Martynów. Hr. Stefan Szembek, Weldirz. Konstanty Kownacki, Swiertarzów. Waleryan Ustrzycki, Zamiechów. Maurycy Rosenstok, Skalat. Maryan Niewiadomski, Borysław. Juliusz Gołębski, Słowentyn. Eugeniusz Kotkowski, Dobkowice. Walenty Staniszewski, Kraków. Karol Nigrin, Kosów. Józef Finkel, Wiedeń. Kazimierz Wołkowicki, Lachowice. Emil Obertyński, Udnów. Koźma Udrycki, Mosty wielkie. Jan Pogórski. Podole ros. Dr. Henryk Ebers, Krynica. Józef M. Graf, Wiedeń. Arthur Josefstahl, Kraków. Juliusz Aszkenazy, Koropiec. M. Kellermann, Wiedeń.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada).



Najlepsze francuskie papierki cygaretowe

WSZĘDZIE DO NABYCIA!

„LE GRIFFON"

WSZĘDZIE DO NABYCIA!

Najlepsze francuskie tutki cygaretowe

DROBNE OGŁOSZENIA

po 3 hal. za wyraz.

Jest do objęcia posada o mniej więcej samoistnym charakterze. Ubiegać się mogą ludzie z zmysłem kupieckim, sprężyści pomysłowi, z kaucyą lub bez (w razie dobrych referencyi). Widoki dochodów świetne. — Adres pod „świetna posada", Administracya „Dnia", Lwów, ul. św. Michała (boczna Kościuszki).

Realność we Lwowie w świetnym stanie utrzymana na przynosząca **600 kor. dochodu miesięcznie**, do sprzedania za gotówkę lub za zamianę innej realności lub dóbr ziem. — Wiadomość w Administracyi „Dnia".



Jako bezpłatny podarek na Boże Narodzenie!

Z powodu zwinięcia pewnej fabryki zegarków, której cały zapas mnie przypadł, jestem w stanie sprzedać doskonałe męskie zegarki systemu remontoir, z 36 godzinnym chodem kotwicowym po bajecznie taniej cenie **6 kor.** Gwarancya 3 letnia.

Nader elegancki zegarek damski, najmodniejszy, doskonałe urządzenie, tylko **9 K 50 h.**

Ponadto otrzyma każdy zamawiający darmo 1 śliczny pozłacany łańcuszek i 1 elegancki pozł. pierścień z kamieniem.

M. Schmidt

II/III **Stefaniestrasse Nr. 1.**

Bez ryzyku, gdyż w razie nieprzyjęcia zwraca się cena. Kto nie kupuje szkodzi sobie samemu.

Bez kondyktu

udziela się pożyczki Urzędnikom i Oficerom na $4^1/_2$%. Wiadomość pod „Emanuel" poste-restante, Lwów.

Na odpowiedź proszę dołączyć markę.

Kawiarnia Amerykańska

przy ulicy Trzeciego Maja l. 11 we Lwowie

Codziennie koncert muzyki wojskowej. — Początek o godz. 9 wieczór.

Pierwsze galic. Towarzystwo akc.

Rafineryi spirytusu

we Lwowie

poleca swoje znakomite wyroby jakoto:

Wódki polskie, Rozolisy, Likiery, Starka litewska, Nalewki, Milucha, Rumy.

Specyały:

Absynt, John Bull, Maraschino, Maraschino słodzone.

SKŁADY:

Pasaż Hausmana, pl. Kapitulny 3, pl. Bernadyński 2.

Handel win

Karola Weissa, Lwów, Sykstuska 23.

Olbrzymi wybór znakomitych **win stołowych i leczniczych.** Ceny bajecznie niskie, jak nigdzie we Lwowie. O dobroci świadczą tysięczne podziękowania. Sprzedaż *en gros* i *en detail* bez różnicy cen.

Co wieczór produkcye znakomitego cytrzysty.

Panoptikum i Muzeum

anatomiczne, patologiczne, embryologiczne i etnograficzne

w gmachu hr. Skarbka (brama 5).

Otwarte cały dzień do 10 wiecz. Wstęp 20 ct.

Dzieci płacą połowę.

Drukarnia Udziałowa

WE LWOWIE

przy ulicy Kopernika 20.

wykonuje

wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące.

Lwów, ul. Akademicka l. 2 a.



Lwów, ul. Akademicka l. 2 a.

DEPENDANCE

HOTEL BRISTOL 1 piętro Teatr rozmaitości.

Występ najlepszych sił artystycznych. — Codziennie dwa nowe sensacyjne komedye.

Angielskie akcyjne Towarzystwo

„CUNARD"

w Liwerpolu

przewozi najtaniej i najwygodniej pasażerów **i towary**

z Tryestu do Nowego Yorku

Najbliższe parowce odchodzą z Tryjestu

„**Carpatia**" 17. grudnia 1904.
„**Ultonia**" 2. stycznia 1905.
„**Slavonia**" 7. „ 1905.
„**Pannonia**" 21. „ 1905.

Zastępstwo dla Galicyi z W. Ks. Krakowskiem

Józef Eile

Lwów, Brajerowska 6.

Wydawca Edm. Maurycy Wandmayer. Odpowiedzialny redaktor Gustaw Krzyształowicz. Drukarnia „Udziałowa" Lwów, ul. Kopernika l. 20.